

Wizyta



... The first of these is called hibernation, and the second is called migration, and both are in a similar manner by creatures belonging to totally different classes.

Food, again, is the cause of hibernation as well as of migration; but while the former enables the animals to find food, the latter renders them independent of it, and they can abide without food as well as hunger.

We have already seen that all the swallow tribe, feeding wholly on flying insects for a subsistence, are obliged to leave this country when the cold of winter sets in, to make its way into the warmth of autumn, and seek more genial lands where they can obtain the full supply of food.

There are many other living creatures who have much power, and who, therefore, must die unless they can fulfil one of two conditions. In the one case, the power of the body must be in abeyance with the withdrawal of food, and in the other, the animal must follow its food into countries where it can be found, and so must always live within a certain food-producing temperature.

These conditions are fulfilled by creatures which

... indubitably the same...

... nature, because in the first food is withdrawn by...

... and the latter is termed migration, because the...

... migrating to another...

Now there are many beings, notably the...



insects, whose normal life is measured not even by days, but by hours. Many of them, not only do not but cannot live for even a few months. The greater part of their life has been as larvæ or pupæ, either under ground or under water.

It is true that some insects, such as ants and bees...

R

KAROL BOŁOZ ANTONIEWICZ

Wizyta

Że wzbudzę współczucie — samém siebie łudził;
Wchodzę do ón leży i chrapie,
O Nieba! zmą Xiążką, zasnął na kanapie — —
Ja drzwiami trzasnął, i on się przebudził! —

Nieszczęsny Poeto! — iakżeś mnie wynudził!
Czym Cię już skączył? — sam siebie zapytał — —
Gniew mnie ogarnął: a czemuś mnie czytał?
Krzyknąłem — czemuś do końca się trudził?

Chcę krytykę napisać! — — co słyszę? niestety!
Ostatnia dla mnie wybiła godzina! —
Czymem Cię obraził? coż jest moia wina?

Nudzisz! niewartes imienia Poety — —
Więc na co masz się nadaremnie trudzić?
Lecz ieśli chcesz koniecznie — racz się wprzód obudzić!

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/antoniewicz-wizyta>

Tekst opracowany na podstawie: Karol Bołoz Antoniewicz, *Sonet, zeszyt pierwszy*, drukiem Józefa Schnaydera, Lwów 1828.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Paulina Choromańska, natomiast korektę utworu ze źródłem wikiskrybowie w ramach projektu Wikiźródła.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).